№ 146. Warszawa, Piątek 12 (24) Listopada 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Jana od Krzyża Wyznawcy.
Jutro św. Katarzyny Panny Męczen.

= *Bank Polski.* Podaje do wiadomości, że do dnia 15 (27) listopada r. b. włącznie zapisywać się można w Banku Polskim na czwartą emissję 5% biletów Banku Państwa, po 92 za 100 rubli nominalnej wartości, na warunkach, przez Bank Państwa ogłoszonych. Przy zapisie wnieść należy 10% summy podpisywanej, tytułem kaucji, w gotowiźnie lub papierach procentowych, na zastaw przez Bank Polski przyjmowanych, po kursie, przez tenże Bank oznaczonym.

-h- Widzieliście zapewne nieraz, czytelnicy, furmana, rozwożącego węgle i drzewo, podążającego z bryłą kamiennego paliwa lub szczapą dębiny w stronę, kędy czycha na niego szatan o krogulczym nosie, a czarnej brodzie, ofiarujący mu, za owe materjały opałowe, kilka kopiejek — klucz do promiennej flaszki z „anyżową".

Chcemy właśnie słów parę powiedzieć w kwesji takich i tym podobnych przeniewierzań się, które są w ogóle skutkiem szynkownianych znajomości.

Ludek nasz dziwne ma bardzo pojęcie o kradzieży. O ile się zdaje, w jego rozumieniu, waży nie zasada, nie sam fakt przywłaszczenia przedmiotu, do nas nie należącego, lecz wielkość szkody, jaką okradziony poniósł.

Rzecz to bardzo prosta: od idei moralnej przechodzi on do utylitarnych refleksji. Ztąd wypada, że bez żadnego prawie wyrzutu sumienia, bez świadomości czynu, człek z klasy niższej przywłaszcza sobie niektóre drobne przedmiota, lub niewielkie ilości różnych materjałów, znajdujących się pod jego nadzorem — co więcej, uważa on za nieprawne pretensje właściciela ich, rozumując, że drobny przedmiot, lub wzięta niewielka część materjału, nie zrobi „żadnej różnicy" jego posiadaczowi.

Nie potrzeba, zdaje się, objaśniać, jak szkodliwem jest takie praktykowanie częstych, nie powiemy, kradzieży, gdyż brak tu świadomości czynu przestępnego, lecz przywłaszczeń cudzych przedmiotów. Psuje ono równowagę moralną, a przytem skala, podług której sądzić mamy, co szkodę przynosi okradzionemu co zaś takowej nie robi elastyczna być może bardzo i czem częściej się jej używa, tem więcej rozciąga się i rozszerza.

Jestto więc ostatecznie nie tylko złe z punktu widzenia czystej moralności, lecz i szkodliwe bezwzględnie dla społeczeństwa, jako rozwijające w ludności popęd i zamiłowanie do kradzieży, przez co rujnuje się ogólny porządek społeczeństwa i niszczy jego dobrobyt.

Nie mówiąc już o generalnem źródle takiego popędu do występku — braku oświaty, rzeczy na razie nie do usunięcia, zazuaczymy jedną ważną okoliczność, pobudzającą do spełnienia bezprawnych przywłaszczeń, której usunięcie, o tyle, o ile, nie jest bardzo trudnem, a okolicznością tą — „łatwy zbyt przywłaszczonych przedmiotów. Odbywa się ta operacja, jak wiadomo, nie gdzie indziej, jak w szynku, a częściej jeszcze przed tym przybytkiem anyżowej i wykonywa ją agent właściciela zakładu, który, dzieli się z nim zyskiem, a oprócz tego sprowadza kundmana, gdyż, jak to łatwo przewidzieć, woźnica, sprzedający, naprzykład bryłę węgla za kilka groszy, obraca zarobek ten nie na co innego, tylko na wódkę.

Popęd więc do kradzieży w takiej kombinacji wyrabia jeszcze zamiłowanie pijaństwa —w niepijakach, pijakom zaś daje sposobność upijania się, podsuwając pokusę.

Utrudniać przeto i usuwać możliwość „zbytu" przywłaszczanych przedmiotów, jest obowiązkiem każdego uczciwego i zdrowomyślącego członka społeczeństwa.

Dla tego uważamy za właściwe, zwrócić się do publiczności z prośbą, ażeby współdziałaniem swem chciała złe od społeczeństwa odwrócić. Każda z pokątnych sprzedaży zaczyna się pewnego rodzaju pertraktacjami, które przechodzący łatwo dostrzedz mogą i przerwać bądź doraźnem napomnieniem, bądź przywołaniem organu porządku publicznego, który nawet na kupującego zwrócić powinien więcej uwagi, niż na sprzedającego, gdyż pp. szynkarze, sklepikarze etc. zachęcają zwykle traczów i furmanów do przeniewierstw, prowadząc ich na drogę bezprawia.

= Szwedzi z zamiłowaniem uprawiają muzykę kwartetową wokalną, czego żywym objawem jest drugi, z kolei pojawiający się u nas, tej jesieni, wzorowo skompletowany kwartet śpiewaków szwedzkich. Kwartet ten, obsadzony przez dwa tenory primo: pp. Wennstroem i Rosen, 1 tenor secundo p. Edgren, 1 baryton p. Hoekenberg i dwa bassy. pp. Chawe i Ryberg, zaprodukował się na wczorajszym koncercie, w Resursie Obywatelskiej.

Nowy ten kontyngens trubadurów północy, z ogniem i werwą egzekwuje utwory swoich narodowych piewców. I o ile kwartet dam szwedzkich czarował swemi pianissimami, o tyle komplet męzki, elektryzuje słuchaczy energją i siłą w fortissimach. Szkoda jedynie, że te harmonijne tony rozbrzmiewały się po pustej sali, budząc nie zbyt przyjemne echa dla kassy koncertantów. Publiczność, prawdopodobnie znużona powodzią koncertową, która nas w obecnej chwili zalewa, a może wysokiemi cenami wejścia, odmówiła sobie przyjemności usłyszenia przybyszów ze Skandynawskiego Półwyspu, choć ci, co się na wezwanie stawili, pomimo niejakiej monotonności koncertu, złożonego z samych numerów zbiorowych, byli zadowoleni i sowitym estradę obsypywali oklaskiem.

= W początkach grudnia przypada 40-stolelni jubileusz pracy, na deskach scenicznych, artysty Teatrów Warszawskich, pana Aloizego Stolpe.

Artysta ten, kiedyś w dobrych czasach naszej opery, trzymał na swych barkach repertuar partji basowych, pracując jednocześnie w gronie artystów dramatu. Straciwszy głos, przerzucił się specjalnie na to ostatnie pole, kędy lat kilkadziesiąt szczerze pracował.

Słusznie więc należy mu się owej pracy uznanie.

= Dnia 3 grudnia, w salach redutowych, będzie miał miejsce koncert, złożony wyłącznie z dzieł Stanisława Moniuszki, pomiędzy któremi odśpiewane zostaną sceny liryczne „Widma", w wykonaniu których przyjmą udział panie: Dowiakowska i Deryng, pp. Chodakowski, Filleborn, Goebelt, Jarecki, Leszczyński i Wasilewski.

= Jak wiadomo, w jutrzejszym koncercie Arweda Poortena, przyjmie udział utalentowana śpiewaczka, panna Szwartzenberg u-czennica p. Panego.

= Wkrótce, po muzycznych występach p. Poortena i Lewity, odbędzie się koncert p. Izydora Lotto jun. siostrzeńca imiennika swego, znanego skrzypka, a b. ucznia konserwatorjum paryzkiego.

= Na koncercie Lewandowskiego i Kuchnego, w nadchodzącą Niedzielę, między innemi wykonane będą: „Pożegnanie marynarza": śpiew, (1-szy raz) Jungmana; — „Le passé et l'avenir" Scherzo alla Mazurka, (1-szy raz) N. Ordy; — „Nasze piękne damy" Kadrylle (nowe 1-szy raz) Lewandowskiego; — „Zawsze zielono" potpouri Saro; — „Ständohen", Forstera. Szczegółowy program podamy.

= Właściciel Eldorado, w początkach grudnia, sprowadza śpiewaków francuzkich.

= P. Stobiński, który ostatnio z trupą dawał przedstawienia w Augustowie, rozwiązał towarzystwo, a sam zaangażował się do Poznania.

= Towarzystwo p. Grabińskiego zmniejszyło się w tych dniach o dwie osoby.

P. Łucjan, ciężko chory, wyjechał do Lwowa; p. Bauman udała się do Poznania.

= Dzisiejsze, podobno ostatnie, przedstawienie D-ra Humes, odbywa się po zniżonej cenie.

= Do kościoła parafjalnego, w Pawłowicach, w powiecie sochaczewskim, p. Stanisław Przybyłowicz, orgarmistrz tutejszy zbudował nowy organ, o siedmiu głosach z pedałem.

= Wspomnieliśmy już, że p. Juljan Heppen, zasłużony publicysta i literat, ma zamówioną pracę większych rozmiarów do nowego czasopisma „Echo". Praca ta, jak się dowiadujemy, nosić będzie tytuł: Wspomnienia od r. 1837, a materjału szanowny autor ma na dwa tomy.

= Cukrownie nasze posiadają obecnie arcy znaczne zapasy słodkiego towaru, jedna z nich, leżąca niedaleko Warszawy, ma na składzie około 15,000 pudów gotowej rafinady.

= Na Płocko-Warszawskiej szosie robione będą meljoracje.

= U lewego brzegu Wisły wkrótce także będą wydzierżawione 4 miejsca na kąpiele, 1) naprzeciw domu N. 2581, 2) N. 2576, 3) naprzeciw ulicy Boleść i 4) na Solcu naprzeciw starego szlachtuza.

Tenutę każdego z tych miejsc oznaczono na rs. 25.

= Pan Antoni Murzynowski, artysta malarz, wykończa charakterystyczny rodzajowy, niewielkich rozmiarów obrazek, który podobno wkrótce ma się ukazać na Wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Płótno wyobraża „Posiedzenie przy kieliszku“ pięciu portretowanych osób.

= Lekarze kaliscy postanowili zawiązać miejscowe „Towarzystwo lekarskie“, którego ustawę złożyli do zatwierdzenia. Obecnie donoszą nam, iż projekt ten, w sferach urzędowych został przyjęty przychylnie i że wkrótce już spodziewać się należy stanowczego zatwierdzenia.

= Zima przerwała roboty koło pomników grobowych, któremi większa część naszych pp. rzeźbiarzy przez letnią porę się zajmuje. Mając tedy czas wolny, jeden z owych panów artystów p. Gundelach, pracuje obecnie nad posągiem „Narzeczonej“ w stroju ślubnym. Będzie to figura w połowie naturalnej wielkości, a wykonaną być ma w terrakocie.

= Gazety nasze donoszą, że p. Józef Witkowski, lekarz pułkowy, sporządził dwa modele ręcznej żniwiarki i kosiarki. Nie jest to żadna nowość, bo już przed pięcioma laty w fabryce machin Lewenberga w Rudzie-Pabianickiej, wyrabianą była ręczna żniwiarka pomysłu Florjana Grubińskiego, którą jedna osoba przed sobą pchać i kierować mogła — żniwiarka ta, jakkolwiek lekko żęła zboże i trawę—musi ustąpić pierwszeństwa, żniwiarkom konnym, bardziej produkcyjnym.

Podobno owa ręczna żniwiarka, p. Grubińskiego, została podarowaną do Muzeum Przemysłowo-rolniczego, gdzie wkrótce obejrzeć ją będzie można i porównać z modelem, o którem piszemy.

= Niektóre pisma nasze doniosły o mającym wyjść z druku kursie przygotowawczym botaniki, podług metody porównawczej, ułożonym przez G. Chmielewskiego. W kursie p. C. zaczyna od opisu najprostszych, bo jednokomórkowych wodorośli, jako typ wybiera pierwotek zielony, następnie opisuje Spiroginę Waucherje i Charę, a zestawiając je razem, daje pojęcie o gromadzie wodorostów, poczem opisuje główne typy z gromady grzybów i łączy je w jeden dział roślin plechowych sporowych. Następnie idą typy z działu osiowych sporowych. Nagonasiennych, jedno i dwuliściowych, a w ten sposób wytwarza się pojęcie o całem królestwie roślin. W drugiej części, podane są 2 tablice: jedna dla oznaczenia familji, podług układu naturalnego a druga rodzajów, podług układu sztucznego Lineusza.

Cena rs. 1 kop. 20, a główną zaletą jest równomierne traktowanie całego królestwa roślinnego, kiedy w tegoczesnych podręcznikach autorowie, zajmując się wyłącznie roślinami jawnopłciowemi, skrytopłciowe zaledwie lekką darzyli wzmianką.

-a- Największa liczba wypadków rozjechania przechodniów, przez jadące nieuważnie powozy: czy to dorożki, czy fury, jak statystyka na praktyce oparta, naucza, wydarza się na skrętach ulic, należałoby zatem w tych właśnie miejscach najczujniejszy rozciągnąć dozór. Jako środek, mogący skutecznie oddziałać na zmniejszenie się wypadków, a zarazem wiele ułatwić zadanie policji wykonawczej, uważaliśmy wydanie polecenia, przez naczelnika władzy policyjnej miejskiej, aby na każdym skręcie raz na zawsze szybko jadące, czy to pojazdy, czy inne wehikuły, obowiązane były znacznie zwolnić biegu. Nakaz podobny wielce byłby pożądany i z innego zapatrując się punktu. Oto położyłby tamę swawoli nie jednego woźnicy, nie raz bez pasażera jadącego, który w czasie słoty i błota, podczas, gdy piesi przechodzą z uwagą z jednej strony ulicy na drugą, aby się nie zaszargać — najeżdża na nich, zmuszając tym samym do biegu i do nieochybnego zaszargania. Mężczyzna jeszcze się opędzi od napastników, ale ci właśnie najczęściej zabawkę taką robią sobie z paniami, które się bronić nie potrafią. Gdyby myśl rzucona przez nas znalazła odgłos u władzy miejskiej, przekonani jesteśmy, że wydane przez nich w tej mierze rozporządzenie z zadowoleniem i oklaskiem ogółu byłyby przyjęte.

= Pięćdziesiąt jeden lat temu, w dniu 24 listopada 1825 roku, ukończono rozszerzenie szpitala Dzieciątka Jezus, do tych rozmiarów, w jakich dziś się znajduje.

= Linja telegrafu, między Chodżentem i Samarkandą, ukończona i na stacjach Samarkanda i Dżyzak przyjmują się już depesze.

= P. Alenicyn, członek petersburgskiego towarzystwa przyrodników, pomieścił w serji trzeciej: „Prac arabsko-kaspijskiej ekspedycji“ rozprawę p. t. „O płazach wysp i brzegów Aralskiego morza“.

= W Troicko-Sawsku, w okręgu zabajkalskim, we wschodniej Syberji, założono szkołę realną.

-a- Kurjer Codzienny ubolewa nad losem przekupniów ulicznych, sprzedających na mrozie, deszczu i śniegu, gazety i inne publikacje perjodyczne, i wzywa Warszawę, aby się ulitowała nad ich losem, budując kioski do tej sprzedaży, na wzór zagranicy. Kurjer zapewnia, że urządzenie podobnych kiosków jest proste i niekosztowne i może dawać przyzwoite zyski. Chcielibyśmy wierzyć temu, boć przecie Kurjer Codzienny musiał niezawodnie zrobić wprzódy anszlagi, choć przybliżone i wyrachować, ile by kioski kosztowały, a ile dziennie na ulicach Warszawy sprzedaje się gazet i t. p... Nasze jednak wyrachowanie, niestety, smutne przedstawia cyfry, co do sprzedaży ulicznej gazet i nie pozwala w urządzeniu kiosków, proponowanych przez Kurjer Codzienny, widzieć dla przedsiębiorców tylko... straty. Będziemy bardzo szczęśliwi, jeżeli Kurjer Codzienny, nas o zasadności swoich projektów cyframi przekona, a najlepszym chyba będzie, gdy sam, mając znakomitą liczbę prenumeratorów — na swój rachunek wybuduje, choćby najskromniejsze, projektowane a procentujące się budki, wtedy i Antrakt zapuka do drzwi i poprosi swego, o jedenaście lat starszego kolegi, o gościnność—dla afiszów.

= W piśmie naszem, poruszaliśmy kilkakrotnie różne kwestje, dotyczące nowo wprowadzonego u nas sądownictwa; dziś znów głos a raczej prośbę zanosimy do panów sędziów pokoju, ażeby od osób przynoszących skargi, takowe przyjmowali nietylko przed rozpoczęciem i po ukończeniu sessji, ale i w czasie takowej, w przerwach między jedną a drugą sprawą. Często się bowiem zdarza, że osoby przybyłe ze skargami, w parę minut po rozpoczęciu posiedzenia, wyczekują kilka godzin, wysłuchują 8—10 spraw, wcale ich nieobchodzących, zanim po skończonej sessji, pan sędzia skargi od nich odbierze a często wypadnie, że sędzia z tej lub owej racji, zaraz skargę zwraca dla uzupełnienia i strona, straciwszy pół dnia czasu, powraca do domu po to, aby z uzupełnioną skargą, znów kilka godzin w sądzie wyczekiwać.

-a- Smutne ale prawdziwe. Pani H. wyjeżdżając z Warszawy do gubernii podolskiej, prosiła panią K. u której zamówiła sobie różne ubrania, o uregulowanie jej rachunku w jednym z pierwszorzędnych, a przynajmniej najbardziej znanych sklepów bławatnych. Pani K. rachunek p. W. zapłaciła i uzyskała ze sklepu pokwitowanie, d. 3 lipca 1875 r. datowane.

Cóż się dzieje? niedawno, przychodzi do pani K. pewien jegomość i, zastawszy ją, żąda, w sposób wszelkie granice przyzwoitości przechodzący, zapłacenia owego rachunku. Pisaliśmy mówił, do pani W. odpisała nam, że tu zostawiła pieniądze; pani je sobie przywłaszczyła ale my panią nauczemy.

Mistyfikacji nie było, bo ów jegomość miał rachunek firmy bławatnej, słowo w słowo ten sam, który był od dawna uregulowany, a wydany ponownie z ksiąg sklepowych, d. 6 listopada 1876 r.

Napróżno pani zapewniała napastnika, że nic od niej się nie należy, ten wyszedł *oburzony*, na jego szczęście męża pani K. niebyło w domu, bo pewno by wyszedł *obłożony*.

Pan K. wróciwszy do domu i o wszystkiem się dowiedziawszy, zaczął szukać i znalazł na szczęście rachunek pokwitowany, o uregulowaniu którego w taki skandaliczny sposób się upominano.

Corpus delicti pokazywano nam, a fakt podajemy z prośbą o chowanie jaknajdłuższe pokwitowanych rachunków; co do firmy zaś, ta może przeczytawszy to, zechce zrucić z siebie zarzut i objaśnić kto, i w jaki sposób ją tak okropnie zdyskredytował. Chcemy przypuszczać tymczasem, że całe nadużycie pochodzi raczej ze złej wiary prowadzącego księgi, a nie z insynuacji firmy; w każdym razie, jest to fakt szkaradny, tembardziej oburzający, że, forma w jakiej domagano się fikcyjnej należności była brutalna.

Rachunek, zapłacenia którego się domagano, wynosił rs. 19 kop. 19. Cyfry te, daty wystawienia rachunku, jak niemniej wymienione pierwsze litery nazwiska pań W. i K. powinny wystarczyć firmie obwinionej, aby odgadnęła że o niej a nie o innych, jest mowa.

= Gdy zoczysz biegnącą szybko młodą osóbkę, o jasnem oku, lub zadartym nosku, gdy dwie kumoszki, zapomniawszy o pogawędce na chodniku, prędzej niż zwykle drepcą w stronę jakiego kościoła, gdy przed kruchtą wreszcie kilka mendli kobieciąt starszych i młodszych (ostatnich przeważnie), ze dwa tuziny gapiów i cokolwiek publiki wszelakiej przy zapartej mocno świątyni stoi, możesz być pewny iż odbywa się ceremonja ślubu. Im ceremonja owa obiecuje być okazalszą, tem więcej ciekawych. Naturalnie, gdy na wszystko jest sposób, zaradzają też i owej zbytniej ciekawości ludzkiej, niektórzy, zamykając szczelnie kościelne podwoje i wpuszczając po za nie jedynie wybranych, opatrzonych we właściwe zapraszające bilety.

Rozumiemy dobre, konieczność podobnego zabezpieczenia się przed ściskiem na pogrzebach i zaślubinach znanych lub zasłużonych osobistości, i to w razie małych rozmiarów świątyni. Nie idzie jednak, za tem ażeby z onej kontroli przy wejściu, robić rodzaj szyku i parady nieodłącznej... od miljonowego posagu panny młodej i w ten sposób umyślnie, kościół w salę widowisk zamieniać.

= We wczorajszym numerze: w artykule „Piśmiennictwo“ szpalta 3 wiersz 23 zamiast zostaną czytaj: „zostają“ i wiersz 37 zamiast w „nim“, czytaj „mówców“.

= Onegdaj, w kościele ś-go Krzyża, pobłogosławiony został akt ślubny p. Grzegorza *Sachowicza* artysty malarza, właściciela zakładu fotograficznego, z panną Hieronimą *Skoruchowską*, córką niegdy Piotra burmistrza miasta Szydłowca, i jego małżonki Tekli z Butkiewiczów.

-a- Cieszcie się Wagnerzyści, wy co przyszłością żyjecie! jest zamiar na serjo powtó-

rzenia, w roku przyszłym w Bayreuth głośnej Trylogii maestra Ryszarda.

= Następne występy Lukki, w teatrze de Monnaie' w Bruxelli, mają być w Fauscie, Trubadurze i Hugonotach.

-a- Syn pani Viardot-Garcia, słynnej śpiewaczki, Paweł, dziś liczący około lat 20, debiutował pierwszy raz jako skrzypek w Paryżu, na koncercie popularnym, w cyrku zimowym i wykonał z powodzeniem Koncert Mendelsohna.

-a- Artysta malarz francuzki Diaz, o którego śmierci donieśliśmy już na podstawie depeszy telegraficznej, był znakomitym artystą. Urodził się w 1809 r. w Bordo, a umarł w Mentonie. Syn jego żyjący dał się poznać z dobrej strony muzykalnemu światu przez swoją operę komiczną: „Król Kandol“.

-a- W Elblągu i w Bydgoszczy zamknięte zostały teatra, z powodu bankructwa dyrektorów.

= Tragedja „Rzym zwyciężony“ w teatrze paryzkim francuzkim, wytrzymała dwadzieścia już przeszło przedstawień, dając dziennie 5,000—5,500 fr. dochodu.

W tymże teatrze będzie graną, w początkach grudnia, sztuka „Przyjaciel Fritz“ (L'ami Fritz), przerobiona ze znanej powieści Erckmana Chatrian, która taki hałas przed jakimś czasem we Francji robiła.

W styczniu zaś ma być wznowionym dramat Chaterton równie jak: tragedje Corneille'a Horacyusza, na występy panny Dudlay.

= Partycja słynnej opery „Paweł i Wirginja“ Masse'go, wkrótce wyjdzie w świat, z dedykacją tenorowi Pawłowi Capoul, któremu opera ta, w części, zawdzięcza swe powodzenie.

= Nowa, 3 aktowa Offenbachjada, pod tytułem „La Foire St. Laurent“ będzie wkrótce grana w teatrze paryzkim, Folies dramatiques, z panią Vanghel w głównej rol.

-a- Franciszek Liszt, do początku Stycznia, bawić będzie w Peszcie, następnie zawita do Wiednia na czas krótki, zkąd pojedzie do Holandji, na skutek zaproszenia króla, którego gościem będzie do samej wiosny.

-a- Ex cesarzowa francuzów, Eugenia, z synem, bawią obecnie we Florencji, gdzie oboje znajdowali się d. 17 b. m. na solennem nabożeństwie żałobnem, w kościele Santa Croce, za duszę księżnej Aosty odprawione.

-a- Doktór Ox, Juljana Verne, przerobiony na operę komiczną przez Offenbacha, wystawiony będzie w teatrze Rozmaitości... ale w Paryżu.

= Teatr komedji francuzkiej ma wznowić tragedję Juljusza Lacroix „Edyp król“ graną po raz pierwszy, przed laty 18 z chórami Mendelssohna.

-a- Redaktor gazety angielskiej, Daily Telegraph p. Campbell - Clarke, dawał pożegnalny wieczór dla A. Patti, przed jej wyjazdem do Rossji. Diva śpewała kilka fragmentów po angielsku, włosku i francuzku.

-a- Gazety berlińskie donoszą o przejeździe przez Berlin pani Artôt-Padilla, jadącej do Petersburga, gdzie p. Padilla zaangażowany został na sezon zimowy. W końcu lutego artystka ma wrócić do Berlina i dać kilka przedstawień.

-a- Poznańskie towarzystwo przyjaciół muzyki urządziło, pod przewodnictwem swego dyrektora, p. Dembińskiego, w zeszłą środę wieczór muzyczny, w sali pałacu Działyńskich. Dochód z koncertu był przeznaczony na cel dobroczynny.

-a- Następca tronu angielskiego, jak donosi gazeta Union, ma przybyć do Francji na zaproszenie księcia Larochfoucauld-Bisaccia na polowanie, na które zaproszenie otrzymał również marszałek Mac-Mahon. Polowania te odbyć się mają w dobrach księcia, w początkach grudnia.

-a- Wypłynie Dr. Strousberg, wypłynie!! Piszą bowiem gazety austrjackie, że utworzyło się Consortium, na czele którego stoi Hrabia Lehndorff, adjutant cesarza niemieckiego, które zamierza nabyć dawne posiadłości bankiera i zakłady, i oddać je pod jego wyłączną administrację.

-a- Matka cesarzowej Eugenji, hrabina Montijo, wytoczyła proces pewnej liczbie francuzkich gazet o obrazę honoru. Sąd policji poprawczej skazał rzeczone pisma na kary pieniężne od 1,000 do 3,000 fr. Zapewne skazane pisma założą appelację od wyroku.

-a- Cesarz austryjacki udzielił order Franciszka-Józefa, profesorowi Gneist b. prezesowi ostatniego prawniczego zjazdu w Salzburgu.

-a- W Berlinie umarł księgarz-nakładca i właściciel drukarni „Kreutz-Zeitung“, Heinicke.

-a- Rząd angielski donosi o znalezieniu zwłok dziewięciu rozbitków, liwerpolskiego okrętu San Rafael, pomiędzy innemi kapelana okrętu i jego żony. Z krótkich notatek, znalezionych przy trupach, okazyje się, że nie szczęśliwi umarli głodową śmiercią.

-a- Gazety wiedeńskie donoszą, że rząd serbski obstalował u jubilerów, w Wiedniu, trzysta sztuk orderu Takowy, nazwa orderu pochodzi od miejscowości, w której pasterz bohaterski serbski, Miłosz, zaprzysiągł wypędzenie turków z granic kraju, nosi napis: „Za wiarę, księcia i ojczyznę.“

-a- W Paryżu umarła dziewczyna siedmnastoletnia Eugenja, Moreau, która przedstawiała szczególne zjawisko, nie mogła znosić światła dziennego ale w nocy widziała wybornie, pomimo największych ciemności. Światła sztucznego nie mogła tak samo znosić, jak dziennego.

= We wczorajszym numerze, zamiast L'Oedipe róż, powinno być L'Oedipe roi.

MATKA.

Północ już bliska, wicher zimowy
Wśród murów miasta ponuro wyje,
Huczy w kominach—całun śniegowy
Obielił dachy—ulice kryje.

W pysznym pałacu dziecina drobna
Walczy z niemocy widmem grobowem,
Wybladła—licem swem marmurowem,
Już do anioła śmierci podobna.

Ale gdzież matka? Czyż u wezgłowia
Nie czuwa? O! nie, matka dzieciny
Nie może czuwać—dla braku zdrowia
I .. jest na balu, już od godziny.

Wszak służba hojną darzona dłonią
Dość pilnie dziecię kochane strzeże,
Za jego zdrowie w świątyniach dzwonią,
Najęte dziady szepczą pacierze.

Wszak matka piękna—a od czuwania
Zżółkła by płeć jej alabastrowa—
Wszakże jej lekarz czuwać zabrania,
Bo ona bardzo... bardzo nerwowa.

Lecz swą dziecinę kocha nad życie,
A nawet teraz, w tańca uroku,
Ta czuła matka (wszak uwierzycie),
Wspomina dziecko z łzą szczerą w oku.

Lecz bal tak piękny, taki ochoczy,
I zewsząd słówek przyjemnych tyle,
Że czułą matkę żal już mniej tłoczy
I zapomniała... lecz to na chwilę...

A tam, w pałacu, anioł zniszczenia,
Co ni bogaczy, ni ludzi marnych
Nie szczędzi, dziecka skrócił cierpienia
I wziął je z ziemi... na skrzydłach czarnych.

Wszesław.

Okowity cena, garniec 225—227.

OGŁOSZENIA.

W wielkiej sali Hotelu Europejskiego (na 1-szem piętrze), występ

ARTYSTÓW - FENOMENÓW

Miss Lizzie Anderson, Miss Annie Fay i d-ra Humes.

Część I.

I. Zabawy japońskich motylków.
a) Wzlatujący motylek.
b) Wizyta i igraszki motylków.
c) Lot gromady motylków, wykona Miss Lizzie Anderson.

II. Fenomenalne doświadczenia.
a) Wirtuozka, czyli niewidzialna muzyka.
b) Niewidzialne przejście pierścionków.
c) Szklanka samolot.
d) Tajemnicza kuźnia.
e) Figurki papierowe, czyli niewidzialne nożyce.
f) Niedający się naśladować lot kubła, wykona Miss Lizzie Anderson.

Część II.

III. Cudowne pisanie krwią na ręku, wyk. Miss Anderson.

IV. Cudowneznikni̇ęcie Miss Anny Fay.

V. Tajemniczy gabinet, czyli dziwne, godne uwagi zjawisko.
a) Godny uwagi koncert.
b) Lot różnych przedmiotów.
c) Nigdzie niewidzialne ewolucje.
d) Ze skrępowanemi rękami, a jednak zręczne subretki, wykonają: Miss Lizzie Anderson i Anna Fay.

VI. Seans w ciemnościach, czyli objaw nadzwyczajnej siły zmroku, wykona Miss Anderson.

Cena miejsc: po rs. 3, 2 i 1.

Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

TEATR WIELKI.

1-szy RAZ:

POJEDYNEK SZLACHETNYCH

Komedja w 4-ch aktach (akt 2-gi w dwóch odsłonach), oryginalnie prozą przez Severa napisana.

(Nagrodzona drugą nagrodą na konkursie Warszawskim).

Lord Harvey — — — — —	Pan Leszczyński.
North Northamptonshire, lord Bughley — — —	Pan Żółkowski.
Lidya, siostrzenica lorda Harvey — — — —	Panna Deryng.
Juljusz — — — — — — —	Pan Tatarkiewicz J.
Bull, stary sługa lorda Harwey — — — —	Pan Ostrowski.
Kidd, sekretarz lorda Burghley — — — —	Pan Szymanowski.
Kuff, bibliotekarz lorda Harvey — — — —	Pan Chomiński.
Trotter, rządca zamku Harvey — — — —	Pan Stromfeld.
Peggy, jego żona, mamka Lidyi — — — —	Pani Niewiarowska.
Letty, nauczycielka muzyki — — — — —	Pani Holtzman.
Pocock, dozorca więzienia — — — —	Pan Rapacki.
Brick, młody negocjant — — — —	Pan Grubiński.
Notarjusz — — — — — —	Pan Krogulski.
Służący 1-szy — — — — — —	Pan Kruszyński.
Służący 2-gi — — — — — —	Pan Tatarkiewicz S.

Damy, panowie, służba i dżokeje.

Rzecz dzieje się w dzisiejszych czasach, w akcie 1-ym w Brougham pod Londynem, następne w zamku Harvey).

Między odsłonami 2-go aktu krótka przerwa.

Jutro w teatrze Wielkim: „Pojedynek szlachetnych". W Małym: „Piosnka Fortunata", „Piękna Galatea", „Małżeństwo przy latarniach".

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 12 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca Jan Mieczkowski. Redaktor Aleksander Niewiarowski.